

## NIEZNANY PRZEKAZ HISTORII PIĘCIU BRACI MĘCZENNIKÓW W RĘKOPISIE BK 1624

Dotychczas nie publikowany rękopis BK 1624, pochodzący z końca XVI w., stanowi jedną z wersji żywotu tzw. Pięciu Braci męczenników. Jego treść i ciekawa forma zasługują na zaprezentowanie w całości i szersze omówienie.

*Historia Pięciu Braci*, którzy zaledwie w dwa lata po św. Wojciechu znaleźli śmierć męczeńską w Wielkopolsce, ma bardzo bogatą literaturę. Żywot i śmierć Benedykta i Jana przybyłych z Włoch, Mateusza, Izaaka, Krystyna – Polaków, a także ich szóstego towarzysza – laiczka Barnaby – znany jest przede wszystkim z relacji Brunona z Kwerfurtu, spisanej w 1009 r. w czasie jego pobytu w Polsce. Tekst ten, przez wieki zapoznany, przed stu laty „odkrył” Reinhard Kade<sup>1</sup>.

Drugim chronologicznie (ok. 1040 r.) jest zapis Włocha – Piotra Damianiego<sup>2</sup>. Pisząc żywot św. Romualda opowiada też dzieje Pięciu Braci. Dość wcześnie obrosły one legendą i trzeci opis w *Kronice Czechów* Kosmasa<sup>3</sup> różni się już w wielu szczegółach od dwóch poprzednich, dosyć ze sobą zgodnych. Nasze rodzime, wczesne kroniki nie uwzględniają tej historii<sup>4</sup>, dopiero Jan Długosz w *Dziejach Polski*<sup>5</sup> wykrystalizował informacje z zapisu Piotra Damianiego.

Sporne kwestie w historii Pięciu Braci, które przez sto lat wywoływały żywe dyskusje i polemiki, skupiają się przede wszystkim wokół następujących zagadnień: która miejscowość była pierwszą siedzibą, a zarazem miejscem męczeństwa, zakonników reguły św. Romualda: Międzyrzecz nad Obrą, Kazimierz Biskupi na płn.-zach. od

<sup>1</sup> *Brunonis Vita Quinque Fratrum, Monumenta Germaniae Historica. Scriptores* XV: 1888, s. 709-738. W Polsce tekst ten wydał T. Kętrzyński [W:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej MPH). VI: 1893, s. 383-428. Następne wydanie tekstu łacińskiego: *Żywot pięciu braci pustelników (albo) Żywot i męczeństwo Benedykta, Jana i ich towarzyszy, napisany przez Brunona z Kwerfurtu. List Brunona do Króla Henryka*. Przygotowała do druku i komentarzem opatrzyła J. Karwasińska. MPH n. s. IV/3. Warszawa 1973, s. 132 – VIII tabl. Tłumaczenie polskie: *Brunon z Kwerfurtu, Żywot pięciu braci męczenników*. [W:] *Piśmienictwo czasów Bolesława Chrobrego*. Warszawa 1966, s. 155-246. Tłumaczenie K. Abgarowicz, wstęp i komentarze J. Karwasińska.

<sup>2</sup> MPH I: 1864, s. 325-332.

<sup>3</sup> *Kosmuw letopis cesky*. [W:] *Fontes rerum Bohemicarum*. T. II. Praha 1874, księga I rozdz. 38, s. 56-59. Tekst polski: *Kosmasa kronika Czechów*. Wyd. M. Wojciechowska. Warszawa 1968, s. 178-184.

<sup>4</sup> Anonim tzw. *Gall, Kronika polska*. Przełożył i opracował R. Grodecki. Kraków 1923; *Mistrz Wincentego Kronika Polska*. Tłumaczył K. Abgarowicz i B. Kürbis, wstęp i komentarze napisał B. Kürbis. Warszawa 1974.

<sup>5</sup> *Joanni Dlugossi Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*. Warszawa 1964, Lib. II, s. 247-250 (Anno Domini Millesimus quintus). Jan Długosz: *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa polskiego*. Warszawa 1961, księga druga, s. 319-322 („Rok pański 1005”).



Konina, czy wreszcie Kaźmierz koło Szamotuł? Czy Kazimierz Biskupi był miejscem pobytu i śmierci braci, a więc i miejscem nieprzerwanego kultu, czy stał się ośrodkiem kultu przeniesionego w późniejszych wiekach z Międzyrzecza?

Teorię, że Międzyrzecz był pierwszą siedzibą zakonników, wysunął – idąc zresztą za sugestią R. Kadego – T. Wojciechowski<sup>6</sup>. Według jego opinii klasztor za Kazimierza Odnowiciela został przeniesiony do założonego przez niego miasta zwanego Kazimierzem; dzisiaj znany jako Kazimierz Biskupi. Inni badacze, wykluczając Międzyrzecz, przyjmują już tylko wersję Kazimierza Biskupiego. Były też opinie o Trzemesznie, jako pierwszej siedzibie eremitów<sup>7</sup>.

Obecny stan badań zwalnia od drobiazgowego relacjonowania w tym miejscu wszystkich stanowisk i argumentów. Ustosunkowuje się do nich krytycznie i podaje własne rozwiązania najnowsza praca na ten temat Krystyny Górskiej-Gołaskiej<sup>8</sup>. U podstaw argumentacji autorki leży, uznawany przez historyków, fakt, że siedziba Pięciu Braci musiała znajdować się na zachód od Poznania. Teorię T. Wojciechowskiego o Międzyrzeczu można obecnie odrzucić. Kierując się ustaleniami G. Labudy<sup>9</sup> K. Górską-Gołaską zwraca przede wszystkim uwagę na Kaźmierz koło Szamotuł. Kazimierz zwany później Biskupim stał się wtórnym ośrodkiem kultu. Żywy początkowo kult świętych zamarł po reakcji pogańskiej (1032-1038), która – jak pisze wymieniona autorka – silnie i mocno wstrząsnęła podwalinami chrześcijaństwa w Polsce, niż sądzono dotychczas. Wraz z relikwiami zabranymi podczas najazdu Brzetysława w 1038 r. do Czech, przeniósł się tam i kult świętych. Zaczął powracać do Polski (wpierw do Małopolski) po ożywieniu kontaktów kulturalnych polsko-czeskich w XIV w. za przyczyną Polaków studiujących w Pradze. Przenośnikami były m.in. czytania brewiarzowe, oparte głównie o *Kronikę Czechów* Kosmasy.

Informacja o lokalizacji klasztoru musiała znajdować się w nieistniejącym dziś, tzw. *Roczniku kapitulnym krakowskim dawnym*. Z niego wywodzą się zapisy „Kazimierz” w tzw. *Roczniku kamienieckim* (druga połowa XIII w.) i *Roczniku poznańskim starszym* (XIV w.). Łączenie tej nazwy z innymi źródłami, gdzie mówiono, że wypadki działy się *in Polonia* (= Wielkopolska) dawało podstawę do lokowania kultu, zrazu w sferze psychicznej, w bardziej znanej miejscowości, jaką był Kazimierz koło Konina. K. Górską-Gołaską wskazuje człowieka, który mógł przyczynić się do umiejscowienia powracającego kultu Pięciu Braci w Kazimierzu Biskupim jeszcze przed zabiegami o relikwie Jana Lubrańskiego, fundatora klasztoru bernardynów w tym mieście. Był nim biskup poznański Andrzej Łaskarz Goławski<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> T. Wojciechowski: *Eremita reguły św. Romualda, czyli benedyktyni włoscy w Polsce jedenastego wieku*. [W:] T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI w.* Warszawa 1951, s. 31-78. Podobnie np. *Dzieje Gniezna*. Pod red. J. Topolskiego. Warszawa 1965, s. 107; R. Grodecki: biogram brata Barnaby w *Polskim Słowniku Biograficznym* I s. 305, *Historia Kościoła w Polsce*, Poznań 1974. T. I, s. 27 i n.

<sup>7</sup> Wylczenie zwolenników różnych teorii, w tym opowiadających się za Trzemesznem, zob. *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarze*. Wydała Z. Kozłowska-Budkowa. MPH n. s. V. Warszawa 1978, przypis 22, s. 7.

<sup>8</sup> Jest to fragment zaplanowanego dzieła zbiorowego o dziejach Kazimierza Biskupiego i regionu. R. III. *Kazimierz Biskupi w średniowieczu*. Autorce dziękuję za udostępnienie maszynopisu.

<sup>9</sup> G. Labuda: *Rocznik poznański*. „Studia Źródłoznawcze” 2: 1958, s. 97-112; *Rocznikarstwo polskie w wiekach średnich*. „Kwartalnik Historyczny” 78: 1971; *O siedzibach najstarszych klasztorów w Polsce*, Sprawozdanie PTPN nr 82 za 1969 r. Problem roczników roztrząsa także W. Korta: *Średniowieczna annalistyka śląska*. Wrocław 1966, s. 61 i nn.

<sup>10</sup> „Wydaje się – pisze K. Górską-Gołaską – , że w Małopolsce bardziej był znany wielkopolski Kazimierz koło Konina, jako ośrodek dóbr biskupa lubuskiego, niż, będący własnością rycerską, Kaźmierz



Ożywienie kultu Pięciu Braci, które nastąpiło w Polsce w XIV w., wzrosło jeszcze po odzyskaniu przez biskupa Jana Lubrańskiego części relikwii. Przechowywane zrazu w katedrze poznańskiej prawdopodobnie na początku lat czterdziestych zostały przewiezione do Kazimierza<sup>11</sup>.

Praca K. Górskiej-Gołaskiej jest oparta na nowym spojrzeniu na dotychczas wykorzystywane źródła i wysuwane argumenty. Ciekawie nakreśla też drogę, którą mógł wędrować z powrotem do Polski odradzający się kult Pięciu świętych. Hipoteza o roli Andrzeja Łaskarza Gośławskiego śmiała, podbudowuje ją życiorys biskupa. Był mężem pobożnym, światłym i uczonym, kształcił się w Pradze, Padwie; wytrawny dyplomata, brał żywy udział w życiu politycznym Polski<sup>12</sup>.

Inny autor – Tadeusz Dusza – broni w swoich licznych pracach<sup>13</sup> stanowiska, że jedyną siedzibą, miejscem męczeństwa braci i – prawie nieprzerwanego przez wieki – ich kultu był (i jest) Kazimierz Biskupi. Największą rolę przypisuje on tradycji. „W średniowieczu było wprost nie do pomyślenia” – pisze – „by w jakimś miejscu wytworzył się kult świętego bez jakiegoś szczególnego znaku. Nie trzeba sięgać do innych przykładów, wystarczy dostrzec fakt kultu św. Wojciecha w Międzyrzeczu. Ten święty krótko tam przebywał, a kult wytworzył się. Innym przykładem może służyć Gniezno. Sprowadzenie relikwii św. Wojciecha przyczyniło się do rozbudzenia kultu.

koło Szamotuł. Posiadacz tego miasta Sędziwój Świdwa, gdy zaczął kroczyć po szczeblach swej politycznej kariery, pisał się już z Szamotuł i przez to nie dodał rozgłosu swojemu gniazdu. Znaleźć się musiał wówczas człowiek, który nie tylko próbował zidentyfikować siedzibę dawnego eremu, ale miał tyle energii i środków, że ustalwszy w swoim przekonaniu to miejsce, ufundował w nim widome symbole kultu Pięciu Braci. Nie posiadamy źródeł, które wskazałyby jednoznacznie na tego fundatora. Zasługuje tu jednak na rozpatrzenie działalność Andrzeja Łaskarza Gośławskiego, urodzonego w 1362 r., bliskiego sąsiada Kazimierza. Mógł poznać legendę, stać go było na śmiałości fundacji. ...W Gośławicach zbudował kościół wzorowany na jerozolimskiej bazylice Grobu Pańskiego o nawie w kształcie oktogenu, o bogatej treści ideowej”, op. cit., s. 17-18 (m-pis).

<sup>11</sup> Relikwie z Czech do Polski sprowadził jeszcze biskup Jan Lubrański (zm. 1520 r.). Dąty umieszczenia ich w katedrze w Poznaniu, jak też przeniesienia do Kazimierza, podawano różnie. P. Lipski MSF, *Kult świętych Pięciu Braci Męczenników według kroniki bernardyńskiej konwentu kazimierskiego*. (Praca magisterska z zakresu liturgii pisana pod kierunkiem ks. mgr Edwarda Ziarniewicza MSF w WSD Misjonarzy św. Rodziny w Kazimierzu Biskupim, Kazimierz Biskupi 1983, maszynopis) s. 58-60 łączy przeniesienie relikwii do Kazimierza z konsekracją tamtejszego kościoła za rządów biskupa Jana Łatańskiego (1525-1536). Pisze, że relikwie sprowadzono przed rokiem 1532 i umieszczono zrazu w ołtarzu głównym kościoła. Kiedy w 1536 r. konsekrowano kaplicę św. Anny, spoczęły one w metalowej trumience w głównym jej ołtarzu.

<sup>12</sup> Zob. J. Nowacki: *Dzieje archidiecezji poznańskiej*. T. II: *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*. Poznań 1964, s. 80-81.

<sup>13</sup> T. Dusza MSF: *Z dziejów kultu Pięciu Braci męczenników w Kazimierzu Biskupim*. „Kronika Diecezji Włocławskiej” 47: 1964, s. 21-22; *Uroczystości milenijne ku czci Pięciu Braci męczenników w Kazimierzu Biskupim*. „Kronika Diecezji Włocławskiej” 50: 1967, s. 101-102; *Dzieje kultu św. Pięciu Braci pustelników Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka, Krystyna*. „Kronika Diecezji Włocławskiej” 50: 1967, s. 110-116; *Kazimierz Biskupi pierwszą i jedyną siedzibą Pięciu Braci (Polaków)*. „Kronika Diecezji Włocławskiej” 67: 1984, s. 267-283. Korzystałam również z następujących maszynopisów prac tego autora: *Żywoć Pięciu Braci. Próba rozwiązania kwestii kontrowersyjnych*, m-pis s. 1-46; *Kazimierz Biskupi – miejsce kultu świętych Pięciu Braci pustelników i męczenników*. Kazimierz Biskupi 1968 r., m-pis s. 1-174. Tu – odrzucając opinię, że Międzyrzecz był pierwszą siedzibą Pięciu Braci – autor pisze o staraniach władz kościelnych ożywienia kultu w tym mieście. *Studium o Pięciu Braciach*, Księża Misjonarze św. Rodziny, Otwock-Świder 1983, m-pis s. 1-241; tu także: *Zestawienie źródeł* s. 6-92, *chronologiczne zestawienie publikacji na temat Pięciu Braci z w. XVII-XIX i chronologiczne zestawienie publikacji po odkryciu Brunonis Vitae...*, s. 95-106, także ciekawa ikonografia. Wszystkie te zagadnienia i swoje sądy autor jeszcze raz zebrał w artykule: T. Dusza: *Pięciu Braci – kwestie kontrowersyjne*. „Nasza Przyszłość” 68: 1987, s. 5-60.



Tej tradycji nie mógł oprzeć się Kazimierz Odnowiciel i dlatego kazał odnowić kościół, a na miejscu chatki pustelniczych zbudować kaplicę. Tymi uświęconymi przez pobyt Pięciu Braci miejscami opiekował się miejscowy lud, choć właściciele, biskupi lubuscy, zaniedbywali to miejsce.

Wymowy tych tradycyjnych znaków i pomników nie zatrze żadna hipoteza. Z czasem te ustne podania znalazły odbicie w opisach, pieśniach i legendach<sup>14</sup>.

Trudno zlekceważyć ten głos. Waga argumentów przedstawianych przez historyków jest bezsporna, ale ciągle nie otrzymujemy odpowiedzi na wiele pytań.

Czy możliwe, żeby kult świętych zupełnie zaniknął w miejscu, gdzie przebywali późniejsi święci i rozegrały się sceny męczeństwa? Podkreśla się niszczyielskie działanie reakcji pogańskiej dla organizacji i struktury Kościoła w Polsce w tym okresie. Ona to miała spowodować zanik kultu Pięciu Braci w Kaźmierzu koło Szamotuł. Dlaczego więc ta sama reakcja – na co słusznie zwraca uwagę T. Dusza – nie spowodowała wymazania kultu św. Wojciecha w miejscowości zwanej obecnie św. Wojciech koło Międzyrzecza, gdzie nigdy nie było nawet relikwii tego świętego, a tylko upamiętnił się w tradycji fakt jego krótkiego tam pobytu? Ktoś powie, że św. Wojciech był pierwszym męczennikiem młodego Kościoła w Polsce, było to wydarzenie ogromnej wagi pociągające też za sobą konsekwencje polityczne, jak wizyta Ottona III, symboliczny akt koronacji Bolesława Chrobrego. Ależ fakt następnego męczeństwa p i ę c i u zakonników zaledwie w kilka lat po św. Wojciechu dla tego samego, nicokrzepłego na ziemiach polskich Kościoła był też bardzo znaczący<sup>15</sup>.

Czy możliwe jest przeniesienie kultu, jakby jego zaszczepienie, na nowym terenie, choć nieopodal znajduje się faktyczne miejsce męczeństwa świętych? Przypominam ponownie pierwsze zdanie wyżej przywiedzonego cytatu z pracy T. Duszy.

Jeżeli w Kaźmierzu (później Biskupim) nie rozegrały się wypadki męczeństwa Pięciu Braci, jeżeli za Kazimierza Odnowiciela nie nastąpiło tam wznowienie (czy przeniesienie) kultu, wraz z przeniesieniem klasztoru, to kult Pięciu Braci po około 400 latach całkowitego zapomnienia został zaszczepiony bez tradycji i bez relikwii jedynie na zasadzie zbieżności nazw Kaźmierz – Kaźmierz? Do potwierdzenia hipotezy K. Górskiej-Gołaskiej potrzebne by były informacje, że biskup Andrzej Łaskarz Gołaski zabiegał na początku XIV w. o sprowadzenie relikwii Pięciu Braci do Kaźmierza Biskupiego.

Słuszne wydają się uwagi, że nie wykorzystano jeszcze w pełni badań archeologicznych. Może one pozwoliłyby ustalić, które z trzech było miejscem, „na którym błota i bagna były wielkie” i dlatego wybrali je na swoje siedlisko zakonnicy, którzy „nie szukali miejsca rozkosznego”. Może pewne światło wniosłoby prześledzenie i uporządkowanie wszystkich wzmianek źródłowych określających odległość miejsca męczeństwa od Poznania. Ani o Międzyrzeczu, ani o Kaźmierzu Biskupim nie można powiedzieć, że leżą b l i s k o Poznania, jeżeli bierze się pod uwagę trzecią miejscowość Kaźmierz koło Szamotuł.

<sup>14</sup> T. D u s z a: *Studium o Pięciu Braciach*, s. 77.

<sup>15</sup> Wiadomości o święcie liturgicznym Pięciu Braci pochodzą z pierwszej połowy XI w. P. L i p s k i, op. cit., s. 127, rozróżnia trzy fazy kultu. Żywy – w okresie powstawania biskupstwa lubuskiego w XII w., osłabienie – do XVI w., ożywienie po przybyciu bernardynów do Kaźmierza, które doprowadza do rozkwitu w XVI-XVII w. Wtedy to obchody ku czci Pięciu Braci męczenników w Kaźmierzu miały rangę święta pierwszej klasy z oktawą i procesją z Najświętszym Sakramentem.



Tak więc problem nadal nie jest rozstrzygnięty, nie rozwiązuje go również rękopis BK 1624. Do literatury dotyczącej Pięciu Braci wnosi on inne elementy. W obecnej fazie badań jest to najstarszy przekaz ich historii napisany prozą po polsku w formie odrębnego utworu.

Zanim przedstawiemy go szerzej, trzeba zatrzymać się nad Kroniką bernardyńską<sup>16</sup> i relacją Brunona z Kwerfurtu.

Kronika klasztoru Bernardynów w Kazimierzu Biskupim powołuje się na wiele źródeł: *Kronikę Czechów* Kosmasa, *Kronikę Wincentego Kadłubka*, *Historię* Jana Długosza, dzieła Marcina Kromera, Macieja Miechowity, Jana Herburt<sup>17</sup>, Cezara Baroniusza<sup>18</sup> (a za jego pośrednictwem na Piotra Damianiego), Stefana Damalewicza<sup>19</sup>, *Annały kamedulskie*<sup>20</sup>, niejakiego Anonima. Mnogość źródeł i informacji, czerpanych także z miejscowej tradycji i legend, sprawia, że fakty podawane są chaotycznie, pojawia się wiele wątków ubocznych dezorientujących czytelnika. *Historia Pięciu Braci* mieści się na s. 21 i nast. polskiego tłumaczenia Kroniki. Ale kiedy kronikarz powołuje się na niejakiego Anonima, przedstawia już inną wersję (s. 41 i nast.), w której głównym aktorem jest brat Barnaba. Kronikarz sam ma świadomość nie-spójności przekazywanych informacji, dla dodania sobie wiarygodności powołuje się kilkakrotnie na brewiarz rzymski<sup>21</sup>, jako źródło zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

<sup>16</sup> *Chronologia Conventus Casimiriensis ad Sanctum Ioannem Baptistam et sanctos V Martyres Polonos per Ioannem in Lubraniec Lubrański episcopum Posnaniensem fundatorem nostrum erecti, per P. F. Dominicus Elewski conscripta*. Oryginał Kroniki znajduje się w archiwum prowincji oo. bernardynów w Krakowie. Liczy 754 s., ale wiele niezapisanych. Tłumaczenia dokonał o. P. A. Turbański w klasztorze oo. Misjonarzy św. Rodziny w Kazimierzu Biskupim, maszynopis. Kronikarz o. Elewski opisywał zdarzenia jako bezpośredni świadek w latach 1764-1766. Dane o początkach sanktuarium – jak sam zaznacza – czerpał z ogólnego przekonania i tradycji. Od 1507 do 1606 r. streścił wcześniejszą kronikę o. Szymona z Poznania. Okresy 1606-1763, 1767-1864 pisali nieznani bernardyni. Klasztor w Kazimierzu Biskupim istniał do 1898 r.

<sup>17</sup> J. Herburt, *Chronica sive Historiae Polonicae compendiosa...*, zob. przypis 28, umieszczona na początku współoprawnych sześciu starodruków BK 2815-2820.

<sup>18</sup> C. Baroniusz: *Roczne dzieje kościelne*. Tłum. P. Skarga. Kraków 1607.

<sup>19</sup> St. Damalevicius: *Series Archiepiscoporum Gnesnensium*. Varsoviae 1649.

<sup>20</sup> *Annales Camaldulenses Ordinis sancti Benedicti*. T. I. Venetiis 1755.

<sup>21</sup> „Co się stało z ciałami św. Męczenników? nie sprawdzałem tego, co wyżej powiedziałem na podstawie powszechnego przekonania i opinii roczników kamedulskich i różnych pisarzy historycznych, jakoby nad ich ciałami czyli grobem św. Męczenników Bolesław postawił Bazylikę. Także tego, że po kilku latach tenże król Bolesław stąd je przeniósł do Gniezna. Wszakże Anonim, a zwłaszcza nasz o. Orzechowski, który zdaje się dokładniej opisywać życie św. Męczenników, podaje, że ciała świętych zostały przez Króla Bolesława przeniesione do Gniezna, kiedy Król przybył pomścić się na tych zbrodniarzach. ... Ale aby nie oddalać się od brewiarza rzymskiego, który podaje opinię ogólnie przyjętą, podpisuję się pod nią. Sądzę, że uroczysty pogrzeb odbył się w tym kościele drewnianym, małym, z grobowcem, który w tym czasie używany był do uroczystych pogrzebów”. *Kronika...*, tłumaczenie polskie o. Turbańskiego, m-pis s. 40. „Trzeba trzymać się brewiarza rzymskiego. Tak bowiem w lekcjach o nich się czyta: Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak, Krystyn, Bracia Pustelnicy Polscy, po śmierci biskupa Wojciecha, którego byli towarzyszami w podróży...”. *Kronika...*, tłumaczenie, s. 20. Dalej kronikarz powołuje się na Kosmasa, ale „świętsze są lekcje brewiarzowe zatwierdzone przez Stolicę Apostolską”, więc podaje, że zakonnicy przybyli w 989 albo 990 r. dla „nauki języka”. „Brewiarz rzymski” – jest to prawdopodobnie *Mszał rzymski*, Kraków ok. 1610. W 1959 r. w katedrze gnieźnieńskiej odkryto rozbity płytę nagrobną (datuje się ją na pierwszą połowę XI w.) z czterowierszową inskrypcją zaczynającą się od słów: *Ossa trium tumulo fra...* Napisu nie można w pełni odczytać; można go łączyć z zagadką śmierci i pogrzebu Pięciu Braci. Zob. *Dzieje Gniezna*, op. cit., s. 106-107.



Rozpatrzenie i ocena wszystkich podanych tu wątków *Historii Pięciu Braci* wymagałoby osobnego opracowania. Zainicjował to już fragment pracy T. Duszy<sup>22</sup>, gdzie przy wypisach podano klasyfikację i ocenę podawanych faktów. Miejmy nadzieję, że po uzupełnieniu źródeł archeologicznych, do czego powinien przyczynić się i ten artykuł, autor zechce zająć się tym problemem. Nas interesuje poemat o Fabiana Orzechowskiego podany w Kronice. Pod rokiem 1540 czytamy: „O. Fabian Orzechowski, zwany przez Włochów Nucius, teolog Zygmunta Augusta Króla polskiego, przebywając w tym konwencie, mając nabożeństwo do śś. Męczenników Polskich ułożył ich poetyczny życiorys, przybity w celi o. kaznodziei w Kazimierzu, tu przepisany, żeby czasem nie zginął, wciągnięty do dawnej Kroniki, tu powtórzony, w tym roku, w którym był napisany. (...) Poemat ten potrzebuje łaski Arystarcha<sup>23</sup>, ale obawiając się naruszenia prostoty starożytności, muszę uszanować żywą pobożność, jako że dobrze o świętych się wyrażającą i piszącą”<sup>24</sup>.

Poemat, w polskim tłumaczeniu, składa się z 67 wersów (około 4200 znaków). „1. Zaczyna się życie Braci Polaków, Męczenników Jezusa Chrystusa, tu w Kazimierzu ongiś przebywających, które opisał brat z Zakonu Braci Mniejszych 2. Regularnej Obserwancji, to znaczy Franciszkanin, imię jego brzmi brat Fabian...”<sup>25</sup>.

Układ treści w poemacie jest następujący: Wers 1-5 wstęp; w. 6-8 informacje o narodzeniu Bolesława Chrobrego, śmierć Dąbrówki, ślub Bolesława z Judytą córką króla węgierskiego Gezy; w. 9-12 sprawa sprowadzenia braci do Polski, posłów do cesarza wysłał książę Mieszko, cesarz jedzie osobiście z posłami polskimi do klasztoru św. Romualda; w. 13-14 podróż braci do Polski i przyłączenie się pozostałych towarzyszy: Barnaby i Krystyna „z narodu polskiego”, Izaaka i Mateusza „ze szlachty”; w. 15-20 św. Wojciech, bracia udają się z nim do Prus, męczeństwo Wojciecha, wizyta w Polsce cesarza Ottona III; w. 21-29 łaskawy król Bolesław obdarowuje braci, śmierć męczeńska zadana ręką chciwych zbójców; w. 30-32 brat Barnaba wysłany do króla z pieniędzmi ma widzenie śmierci braci; w. 33-36 król udaje się na miejsce zbrodni, pojmanie zbójców, zbójcy uwolnieni z więzów cudowną mocą, przewiezienie ciał braci i pogrzebanie w Gnieźnie; w. 37-47 opis dwóch najazdów księcia czeskiego Brzetysława na Polskę, zabranie ciał świętych, ciało Krystyna pozostawione w Ołomuńcu; w. 48-67 historia ufundowania klasztoru w Kazimierzu przez biskupa Jana Lubrańskiego, sprowadzenie Braci Mniejszych Obserwantów, odzyskanie relikwii przez tego biskupa, sprowadzenie ich do Kazimierza dopiero za rządów następcy Lubrańskiego, biskupa Jana Latańskiego, cuda dziejące się za przyczyną świętych męczenników.

O. Fabian Orzechowski pisał swój poemat pod wrażeniem niedawnych starań o sprowadzenie relikwii do Kazimierza z katedry poznańskiej, gdyż tej sprawie i najazdom Brzetysława poświęca najwięcej miejsca.

<sup>22</sup> T. Duszy: *Studium o Pięciu Braciach*. R. I, punkt B: *Dawniejsze źródła*, s. 19-67.

<sup>23</sup> Arystarch z Samotrake (217-145 r. p.n.e.) wybitny krytyk i gramatyk aleksandryjski. Imię jego stało się synonimem surowego, lecz sprawiedliwego krytyka.

<sup>24</sup> *Kronika...*, tłumaczenie s. 95-98. O. Fabian był też autorem słów i twórcą muzyki specjalnej pieśni łacińskiej (ułożonej w 1569 r.) składającej się z 17 czterowersowych zwrotek (*Kronika...*, tłumaczenie, s. 129 i n.). Śpiewano ją aż do 1707 r., kiedy powstała nowa, ułożona w języku polskim przez o. J. Kamińskiego. Drukowana: A. Kiełbaszewicz: *Pieć filarów doznana w potrzebie pomocą Królestwo Polskie wspierających...*, Poznań 1777. Wyd. 2. 1842.

<sup>25</sup> *Kronika...*, tłumaczenie s. 95.



Poemat o. Fabiana i pierwotny tekst BK 1624 pochodzą mniej więcej z tego samego okresu, oparte na podobnych źródłach. Ogólny scenariusz wydarzeń jest podobny, ale inne fakty wysunięto na plan pierwszy w poemacie, inne w naszym rękopisie.

Kiedy powstawały te dwa teksty *Brunonis Vita Quinque Fratrum Poloniae* nie była jeszcze znana. Bruno szeroko opisuje życie Benedykta i Jana we Włoszech, ich poświęcenie się służbie bożej, swoje spotkanie z Benedyktem. Cały rozdział zajmuje sprawa wyjazdu zakonników do kraju Słowian, przebieg ich podróży. Wiele miejsca poświęca cesarzowi Ottonowi III., jego zabiegom (na prośbę Bolesława Chrobrego) o wysłanie misjonarzy, przekazuje reakcje zakonników i polskiego księcia na wieść o śmierci cesarza. Opis męczeństwa i śmierci Pięciu Braci pochodzi od człowieka, który zaledwie w kilka lat później oglądał miejsca uświęcone krwią, modlił się u grobu męczenników, mógł rozmawiać ze świadkami wydarzeń, a nawet z zabójcami. Realne fakty podawane przez Brunona, choć w pełni nie zaspokajają naszej ciekawości, jako najbliższe czasu wydarzeń należy umieścić na pierwszym miejscu. Ale dzieło Brunona z Kwerfurtu jest dziełem na wskroś osobistym. W znacznej mierze stanowi liryczną spowiedź, usprawiedliwianie się przed duchem św. Benedykta, z którym łączyła go bliska przyjaźń. Bruno miał wyruszyć do Polski razem z Benedyktem i Janem, albo niedługo po nich. Zatrzymany przez splot niepomyślnych okoliczności, w tym także politycznych, zarzuca jednak sobie opieszałość, wręcz oskarża o zdradę, biada, że nie znalazł się razem z Benedyktem w gronie świętych męczenników. Dzieło Brunona nie zostało ukończone. Gdyby święty Bruno (który doczekał się męczeńskiej śmierci z rąk Jądzwingów w 1009 r.) mógł je uporządkować i ukończyć, literatura światowa zyskałaby jeden z pierwszych w średniowieczu, tak nasyconych psychoanalizą, utworów. A może znalazłaby się tam i nazwa miejscowości, w której osiedlili się święci bracia?

Prezentowany rękopis ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej, to tekst zupełnie innej kategorii i rangi. Wpisano go na końcowych stronach wolnych starodruku Cim Qu 2818<sup>26</sup> oprawionego z kilkoma innymi<sup>27</sup> w oryginalną oprawę w w. XVI<sup>28</sup>. Najwcześ-

<sup>26</sup> *Epitome Praeciporum Articulorum Pacis Reges Hispaniarum et Galliarum composite*, 1559, b.m. Apud Sabaldum Mayer. BK Cim Qu 2818.

<sup>27</sup> Cim Qu 2815: *Chronica sive Historiae Polonicae compendiosa, ac per certa librorum capita ad facilem memoriam recens facta descriptio. Authore magnifico viro Ioanne Herburto de Fulstin, Regni Polonici Senatore... Basileae, ex Officina Oporiniana, Anno 1571*; Cim Qu 2816: *Historia narratio rerum variarum in hac sexta mundi aetate: omni hominum generi utilissima et iucunda. Ioannis Benedicti Lusacii D. ... MDLX* [1560]. Dedykowane Janowi Przerębskiemu h. Nowina, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu (1559-1562). Przedmowa datowana w Krakowie w styczniu 1569 r.; Cim Qu 2817: *De caede Melchioris Zobelli Herbipolensis Episcopi, ac orientalis Franciae Ducis. Liber. Anno Domini 1559*; Cim Qu 2818 zob. przypis 27; Cim Qu 2819: *Sapientissimi et Disertissimi maximi Planudis in corporis Domini Dei nostri, Iesu Christi Sepulchrum, et sacro sanctae Dei Matris ac Dominae nostrae lamentationem. Oratio, latina facta, ab Ioachimio Axonio Graviano. Cum praefatio ad amplissimum virum, D. D. Urbanum, Episcopum Gurcensem, et Ecclesiam Imperatorium dignissimum, Adiectis ab interprete in locos obscuriores scholiis, Anno salutis MDLIX. Dilingnae, excudebat Sebaldu Mayer*; Cim Qu 2820: *Philonis Iudaei Liber de nobilitate e Graeco conversus carmine per Iohannem Coruerum Ruremundanum. Additus est idem liber et Graece ex collatione optimi exemplaris eiusdem Corueri opera emendatus, et Latine Laurentio Humfredo interpretate. Coloniae. Apud Maternum Cholinum MDLXIII* (1564). Cim Qu 2818 i 2819 drukowane na papierze z tym samym znakiem wodnym, choć 2819 na nieco cieńszym.

<sup>28</sup> Oprawa szesnastowieczna. Deska obciążnięta brązową skórą, zamykana na klamry. Lustro przedniej i tylnej oprawy bogato tłoczone. Na przedniej oprawie wytłoczony wersalikami tytuł *Cronika Herb[orum]*.



niejszy z nich nosi datę 1559, najpóźniejszy – 1571. Dwa pierwsze druki polskie (Cim Qu 2815 i 2816) notuje K. Pickarski<sup>29</sup>, a M. Muszyński<sup>30</sup> wywodzi ich proveniencję z konwentu dominikanów w Poznaniu. Pozostałe, jako obce, nie są notowane u Pickarskiego, ani u Muszyńskiego, można jednak przypuszczać, że książka znajdowała się niegdyś w bibliotece dominikanów w Poznaniu, a druki oprawiono razem najwcześniej w 1571 r.

*Historię Pięciu Braci* wpisała jedna ręka drobnym, starannym pismem z końca XVI w. na trzech końcowych, wolnych stronach wskazanego wyżej starodruku (format stron 17 x 15 cm). Ponieważ tekst, mimo skąpych marginesów bocznych, górnych i dolnych<sup>31</sup> można było, ewentualnie, wpisać i po oprawieniu przyjmujemy jako „terminus post quem” wpisania tekstu rok 1571. „Terminus ante quem” nie da się dokładnie określić, gdyż jedynym kryterium pozostaje charakter pisma, o którym można tylko powiedzieć, że pochodzi z końca XVI, może przełomu XVI/XVII w. Karty rękopisu pociemniałe, pismo miejscami wyblakłe, zatarte, trudno czytelne. Te cechy zewnętrzne zobowiązują do podania zarówno transliteracji jak i transkrypcji tekstu.

Podstawą odpisu z końca XVI w. był przekaz znacznie wcześniejszy, bowiem niektóre cechy językowe tekstu bliższe są przekazom pisanym po polsku w pierwszej jego połowie. Powstanie rękopisu-podstawy, podobnie jak poemat łaciński o Fabiana Orzechowskiego, łączy się z okresem ożywienia kultu świętych w Kazimierzu Biskupim po sprowadzeniu relikwii. Umieszczone na początku motto – wers siódmy z rozdziału trzynastego Listu św. Pawła do Hebrajczyków<sup>32</sup> wiąże *Historię* ze środowiskiem duchownych. Najchętniej widzielibyśmy tu miejscowy klasztor bernardynów. Prawdopodobieństwo to wyklucza jednak wers 99, w którym czytamy, że relikwie znajdują się w Kazimierzu u bernardynów, a nie np. „u nas w Kazimierzu”<sup>33</sup>. Informacja ta zbliża nas do lat czterdziestych i przywodzi znów na pamięć poemat o Fabiana Orzechowskiego. Pamiętając o różnicy języka i gatunku trzeba jeszcze raz powiedzieć, że u podstaw obu utworów znajdowały się podobne źródła pisane, bądź ustne.

Rękopis BK 1624 wyróżnia dość szczególna cecha: jest on mocno osadzony w realiach historii Polski. Opis zaczyna się od relacji o początkach naszej państwowości, a fakt przybycia zakonników reguły św. Romualda wypływa niejako z praw historii, jest logicznym następstwem organizacji państwa, jego potrzeb, ambicji władcy. Całość ułożona w zamkniętą opowieść otwiera odpowiednio dobrany wers z Nowego Testamentu, a zamyka religijna formuła, spotykana często w tekstach średniowiecznych. Nasuwa się przypuszczenie, że mamy do czynienia z kazaniem, ale przewaga

Na plakietce przedniej oprawy zatarta, słabo widoczna postać dźwigająca krzyż, prawdopodobnie Chrystusa. W tłoczonych roślinnych motywach, tworzących ramę wokół luster przedniej i tylnej oprawy, widoczne personifikacje (popiersia kobiet) z podpisami: *Charitas, Spes, Fides, Iusticia*. Grzbiet oprawy zniszczony, podklejony brązową skórą w czasie renowacji w Bibliotece Kórnickiej.

<sup>29</sup> *Katalog Biblioteki Kórnickiej*. T. I. *Polonica XVI-go wieku*. Zestawił K. Pickarski. Kraków 1929.

<sup>30</sup> M. Muszyński: *Proveniencja poloników XVI wieku w zbiorach Biblioteki Kórnickiej*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 13: 1977, s. 145-245 pozycja 614 i 1397.

<sup>31</sup> Marginesy: s. 1 – lewy i prawy, górny po 1 cm, dolny – 3 cm; s. 2: lewy i górny – 1 cm, prawy – 1,5 cm, dolny – do 2,5 cm; s. 3: lewy i prawy – 1 cm, górny – do 1 cm, dolny – do 2 cm.

<sup>32</sup> *Memento praepositorum vestrorum, qui vobis locuti sunt verbum Dei: quorum intuentes exitum conversationis, imitami fidem*. – „Pamiętajcie na przełożone wasze, którzy wam mówili słowo Boże: których przypatrując się dokonania obcowania, naśladowajcie wiary”. (Vulgata). W BK 1624: *nie verbum Dei a Regnum Dei*.

<sup>33</sup> Zwrócił mi na to uwagę ks. T. Dusza.



treści historycznej nad elementami sermonicznymi to przekonanie podważa. Może tekst należał do kategorii „czytań”, których słuchano np. w zakonach podczas posiłków w refektarzu<sup>34</sup>. A może wręcz przeciwnie, przeznaczony był do wygłoszenia przed świeckim (dworskim) audytorium? Stąd takie zwrócenie uwagi na historię Polski.

Opis zaczyna się od narodzin Mieszka, jego ślepotą do siódmego roku życia<sup>35</sup>, namowy dworzan (Czechów), aby porzuciwszy siedem nałożnic pojął za żonę czeską księżniczkę i przyjął chrześcijaństwo. Przybycie Dąbrówki, chrzest, narodziny syna Bolesława, małżeństwo Bolesława z Judytą, córką węgierskiego króla Gezy; sprawa św. Wojciecha, misja do Prus, męczeństwo świętego, wykupienie jego ciała. Wizyta Ottona III, wspaniałe przyjęcie zgotowane mu przez Bolesława, włożenie korony cesarskiej na głowę polskiego władcy, czyli symboliczne uznanie go za samodzielnego panującego. Od tego miejsca rękopis konsekwentnie nazywa Bolesława nie księciem a królem. – Informacje te znamy ze wszystkich polskich kronik. Nasz autor skompilował je z wielu źródeł pisanych, może legend i przekazów ustnych. Nieścisłości, omyłki, pomieszanie faktów – wynikają zarówno z błędów zawartych już w przekazach, którymi się posługiwał piszący, jak i niekompetencji naszego kopisty z końca XVI w. I tak np. cesarz Henryk II pojechał osobiście wraz z wysłannikami książąt polskich Mieszka i Bolesława do Percum we Włoszech, żeby prosić świątobliwego opata Romualda o przysłanie do nowo nawróconej Polski misjonarzy, braci z tego klasztoru. Św. Wojciech zjawia się w Polsce dopiero w dwa lata po przybyciu Benedykta i Jana, w asyście Pięciu Braci udaje się na misję do Prus, gdzie ginie, a bracia „wrocili się są we zdrowiu do swoich komorek”.

Mimo uderzających zgodności z wieloma znanymi źródłami, nie można porównać tekstu z BK 1624 z żadnym wcześniejszym zapisem życia i śmierci Pięciu Braci. Można tylko wskazać na pewne zbieżne tendencje. Np. opis sposobu żywienia się i ubierania braci (ww. 41-43) przypomina nieco relację u Kosmasa, jak też szerokie zastosowanie mowy niezależnej w rękopisie, szczególnie rozmowa między mordercami a braćmi (ww. 68-71). Są to jednak informacje zaczerpnięte może nawet za pośrednictwem czytań brewiarzowych, a nie wypisy z kroniki.

Z kronik rodzimych najbliższą była chyba *Historia* Jana Długosza. U Długosza cesarz Henryk osobistym wstawiennictwem popiera starania Bolesława u św. Romualda, wyraźnie podkreślony jest fakt, że Benedykt i Jan podejmują dobrowolnie decyzję wyjazdu; w Polsce osiedlają się w miejscowości Kazimierz. W kronice Długosza jest też mowa o „lepiankach i pustelniach”, w rękopisie występują „komorki” (ww. 39, 66, 83, 85), a więc osobne cmentarze, a nie jeden budynek klasztorny. Król zabiera ciała męczenników do Gniezna i tam zostają pochowani. Długosz pisze o aniołach, które niosą dusze świętych do nieba i o wielkim żalu Barnaby, że nie danym mu było podzielić losu towarzyszy. Ale tak jak w przypadku *Kroniki* Kosmasa, *Historia* Długosza była tylko źródłem informacji, przetworzonych potem samodzielnie, a nie wzorcem do kopiowania.

Drobiazgowa analiza toku opowiadania tego rękopisu, naszym zdaniem, nie daje większej korzyści. Tekst jest skompilowany z różnych źródeł, ale skompilowany umie-

<sup>34</sup> Przykłady spotyka się w rękopisach XVII i XVIII w. Np. BK 609 k. 150v-151 i 151-151v dwie nauki wygłaszane do nowicjatu zakonnego.

<sup>35</sup> Ślepotą fizyczną władców motyw często spotykany w tekstach średniowiecznych dla podkreślenia „ślepoty” duchowej pozostających w poganstwie.



jętnie i w kompozycji samodzielny. Wartość jego widzimy nie w podobieństwach, różnicach, dosłowności historycznej, czy w błędach lub rozmięczeniu się z faktami. Wartość, a nawet urok tego tekstu, to zadziwiająco udana jego konstrukcja, jego język, styl. Na trzech stroniczkach małego formatu w – zaledwie – 100 wersach (około 8000 znaków – około 11 razy mniej niż w wypadku opisu Brunona z Kwerfurtu) autor zamieścił tak wiele treści. Język zabytku prosty, składnia z dużą ilością zdań podrzędnie złożonych. Związki między zdaniami jasne, tok opowiadania wartki, przeplatany zgrabnymi scenami dialogowymi.

Zajmują one (oratio recta) prawie 1/7 całego tekstu i stanowią o żywości narracji: przemowa cesarza Henryka, który tłumaczy opatowi cel przybycia z posłami polskimi (ww. 24-26); wypowiedź braci Benedykta i Jana (ww. 29-31 i 33-34); wystąpienie brata Jana przed braćmi (ww. 60-63); dialog między zbójcami i braćmi (ww. 68-71) i wreszcie najciekawsza i najdłuższa scena – rozmowa, siedzących za stołem, króla Bolesława i brata Barnaby, który ma widzenie śmierci męczeńskiej swoich towarzyszy (ww. 75-80).

Drugim ważnym elementem jest wysoki stopień stylizacji tekstu wyrażony świadomym szukaniem efektów językowo stylistycznych. Oddaje to autor przez, tylko co wspomnianą, mowę niezależną, przez powtarzanie, gromadzenie określeń i porównań:

w. 1 sprawiedliwa i godna rzecz; w. 88-89 ten cud wielki i niesłychany; w. 19 sławę i świętość; w. 25 nasza droga i praca; w. 30-31 naśmiewania, groźby i śmierć; w. 36-37 na którym miejscu bagna i błota były wielkie; w. 37-38 czterej Polacy się knim przyłączyli, czterej kapłani; w. 40 w wielkiej świętości, w miłości i też cierpliwości ... żyli; w. 41 pokarm ich był korzonki i inne rzeczy siane jak jarmuż, kapusta; w. 54 cesarz zebrał pany swoje i dworzany radne; w. 61 jechał z rycerzami i sługami swoimi; w. 83 bo natychmiast skoro pobili je, tę bracią; w. 88-89 król ... poznał cierpliwość i pokorę tych pięciu męczenników; w. 21-22 łaskawie przyjął i dobrze uczcił; w. 33 nie jeździł ani się woził; w. 53 którego książę wdzięcznie przyjął i hojnie czcił i ktemu obdarzył; w. 63-63 grożąc im i mówiąc; w. 84 a tak nie mogli rąk na dół opuścić nadto nie mogli drogi naleźć; w. 90-91 upominając je aby swego żywota polepszali i pokutowali.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na niektóre cechy języka: zachowanie archaizmów, posługiwanie się dialektyzmami, przy równoczesnym wprowadzaniu nowszych procesów normalizacyjnych.

Najstarszą cechą jest archaizm: użycie czasu przeszłego złożonego 'nie przyjęli byli' w. 4; 'wrocili się są' w. 49; 'był dał' w. 67, który rzadko już trafiał się w początkach XVI w. Pojedynczy przykład formy z antycypacją miękkości 'w krojnikach' w. 4 używanej jeszcze w pierwszej połowie XVI w.<sup>36</sup>; dop. l. mn. 'cud' w. 99 ('wiele cud czyni'), który w drugiej połowie tego wieku skutecznie wyparła forma 'cudów'<sup>37</sup>. Odzwierciedlająca wymowę pisownia 'cesarz' w. 31, 50, 53; Kazimierz w. 2, 36 już tylko sporadycznie występuje w tym okresie<sup>38</sup>. Kopista w większości pozostawia

<sup>36</sup> Zob. powstałe około 1532 r. *Rozmyślenia dominikańskie*. T. I. Wydali i opracowali K. Górski i W. Kuraszkiewicz. Wrocław 1965.

<sup>37</sup> *Słownik staropolski* notuje wyłącznie 'cud'. *Słownik polszczyzny XVI w.*: 'cudów' (185), 'cud' (14), przy czym 'cud' w zabytkach do 1560 r. Użycie w Kazaniach 'cudów : cud' (33:1) można zaliczyć do zbiegów stylistycznych oratora.

<sup>38</sup> *Słownik polszczyzny XVI w.*: M. I. p. 'cesarz' (1549), w tym pisownia –rz tylko 7x.



żeńską odmianę spółgłoskową liczebników<sup>39</sup> oraz starą końcówkę narz. l. mn. rzeczowników męskich i nijakich -y: z dworzany, nad nieprzyjacioły, posły, poganami byli<sup>40</sup>.

Bezwyjątkowo natomiast wprowadza do tekstu końcówkę czasu przeszłego 'beli', 'robieli', którą uważa się za upowszechniającą się tendencję w wieku XVI<sup>41</sup>.

Tekst powstał w Wielkopolsce i zachował pewne cechy dialektyczne: cel. l. poj. 'cesarzewi'<sup>42</sup> z końcówką -ewi po historycznie miękkiej spółgłosce; wyłączone używanie spójnika 'iz' ('że') jedynie w połączeniu z przysłówkiem 'tamże' w. 92, 94 i zaimkiem: sam że w. 45); przedrostek na- w stopniu najwyższym przymiotnika: 'namilszy bracia' w. 60; przewaga form czasownika 'jechać': 'jał' (= jechał) w. 22; 'jachał' w. 33, 81; 'przyjachał' w. 57; 'przyjachania' w. 23; (obok 'odjechał' w. 59, 'po odjechaniu' w. 59, 'pojechał' w. 55)<sup>43</sup>. Liczne uproszczenia grup spółgłoskowych: Wociech, piewy – pierwy, wyszy – wyższy, nato – nadto, siatszy – zsiadłszy, uczestnikiem – uczestnikiem oraz formy ze śladami dźwięcznej wymowy: 'jezdeśmy' w. 29, 'jeźli' w. 28, 30, 70, 'ktoreźmy' w. 69, 'przyszliźmy' w. 62.

Zasady fonetyczno-ortograficzne w XVI w. wypracowano z trudem w drukarskich oficynach, w rękopisach traktowano je dosyć dowolnie, szczególnie w pierwszej połowie XVI w. Rękopis BK 1624 w tej warstwie bliższy jest *Rozmyśłaniom dominikańskim* powstałym w tym okresie, niż np., pochodzącemu z lat dziewięćdziesiątych, rękopisowi BK 520<sup>44</sup>. Samogłoski nosowe tylko w 2/3 są oznaczone prawidłowo, duża niepewność panuje przy pisaniu niektórych spółgłosek: s = s, f, fz; sz = f, fz; ś = f, fz, fs, sz; z = z, f, s, fz; kopista konsekwentnie przestrzega pisania ligatury y (w transliteracji oddana jako 'ij'), która w drugiej połowie XVI w., szczególnie u jego schyłku, wychodzi z użycia. Tutaj poszedł zapewne za pierwowzorem.

<sup>39</sup> 'do pięci braci' w. 66, 'na pięcią bracią' w. 2, 'o pięci braci' tyt., 'rozmiłował się siedmi niewiast' w. 6, 'siedmią włócznią' w. 48. Staropolską fleksję liczebnika cechowała zachowawczość, a rozwój wyrównujących innowacji przypada dopiero na dobę następną, średniopolską. Zob. Z. K l e m e n s i e w i c z: *Historia języka polskiego*. Warszawa 1976, s. 111-112.

<sup>40</sup> Koniec wieku XVI był dla tych form okresem przejściowym, coraz częściej pojawiała się końcówka -ami, końcówka -mi ograniczyła się do nielicznych wypadków jak końmi, gośćmi, liśćmi, przyjaciółmi.

<sup>41</sup> Tzw. oddziaływanie spółgłosek l, ł na poprzedzające je „i”. Cecha zaznacza się już w XIV i XV w., w w. XVI uważa się ją już za zjawisko powszechne. Zob. Z. S t i e b e r: *Rozwój fonologiczny języka polskiego*. Warszawa 1958, s. 35.

*Rozmyśłania dominikańskie*, op. cit., prawie bezwyjątkowo: były, było, smowyl, chodzył, uczył, sthworzyły, raczył, przemienyl itp.; *Sł. polszczyzny XVI w.* w formach praet. i con.: był (40 374), beł (436), chodził (262), chodziel (5). Druk z pierwszej połowy XVII w.: *Księgi Metamorphoseon to jest przemian od Publiusza Owidiusza Nasona wierszem opisane a przez Waleriana Ofinowskiego ... na polskie przetłumaczone ...* w Krakowie 1638, w rymach ma zawsze beli : mowieli, w prozie byli : mowili.

<sup>42</sup> Tendencja do wyrównania tej końcówki na -owi (jak po spółgłoskach twardych) zrodziła się stosunkowo wcześniej (XIV-XVI w.), szczególnie w Małopolsce. W północnej części kraju, w tym także w Wielkopolsce, była ona słabsza. Kończówka -ewi do dziś zachowuje pełną żywotność w gwarach zachodniej Wielkopolski. Z. K l e m e n s i e w i c z, op. cit., s. 53-54. *Słownik polszczyzny XVI w.* notuje: 'cesarzowi' (576), 'cesarzewi' (6). Przykłady z -ewi (poza jednym) z pierwszej połowy XVI w.

<sup>43</sup> Jako formy północno-polskie występują także na Mazowszu. Przy rozpatrywaniu proveniencji tego utworu Mazowsza w ogóle nie bierzemy pod uwagę.

<sup>44</sup> *Stanu wdowiego pobożne zabawy i pociechy* BK 520 ma bardzo uporządkowany system fonetyczno-ortograficzny. Nie ma ligatury ŷ, y=y, i=i, c=c lub cz (przeważnie w wygłosie), cz=cz, ś=s, s=s lub sz, sz=sz; oznacza prawidłowo nosówki, zaznacza nosowość przed N: sąm, stąn, stąnowi, ięczmięnia. Zob. K. N i z i o: *Autorstwo poematu Stanu wdowiego tęskliwego pobożne zabawy i pociechy*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 19: 1982, s. 203-212.



Rękopis BK 1624 jest pierwszym znanym nam odrębnym utworem (nie fragmentem kroniki) poświęconym historii Pięciu Braci męczenników, napisanym prozą w języku polskim<sup>45</sup>. Nieznany kopista (może dominikanin?) wpisał u schyłku XVI w. tekst na wolne karty starodruku posługując się jakimś wcześniejszym zapisem, z lat czterdziestych tego wieku.

Język, gramatyka, ortografia zapisu jest wypadkową brzmienia tekstu pierwotnego, umiejętności kopisty i tendencji językowych końca XVI w. Kopista pozostawił pewne cechy archaiczne (formę czasu przeszłego złożonego, ligaturę y w pisowni), które pomagają określić przypuszczalny czas powstania tekstu-podstawy. Wybrane i przedstawione cechy dialektyczne nie pozostawiają wątpliwości, że zabytek powstał w Wielkopolsce, jeżeli nie w Kazimierzu Biskupim, to być może w Poznaniu<sup>46</sup>.

Rękopis jest zbyt mały, żeby przeceniać jego znaczenie dla historii naszego języka i literatury, ale nie można go pominąć. Podstawa, z której pochodzi odpis, powstała w okresie dość jeszcze ubogim w teksty polskie. W podziale J. Krzyżanowskiego<sup>47</sup> mieści się on w grupie legend wznawianych w początkach XVI w., a wywodzących się z tradycji średniowiecznej i sięgających w przeszłość Polski, w poetyce zbliża się nieco do *Powieści rzeczy istej o założeniu klasztoru na Łysej Górze*...<sup>48</sup>.

Przeznaczony był do wygłaszania albo głośnego czytania. Ze względu na formę określimy go ostatecznie jako kazanie<sup>49</sup>, chociaż bardzo specyficzne w warstwie fabularnej, gdzie szeroko potraktowano tło historyczne wypadków, wpisując w nie treść religijną. Żywa narracja, bogaty styl sprawiają, że rękopis BK 1624, mimo skromnej objętości, stanowi nowy przyczynek do historii języka polskiego i literatury XVI wieku.

<sup>45</sup> Z obowiązku nie omijania żadnych informacji o Pięciu Braciach podaje: Biblioteka PTPN posiadała niegdyś rękopis, po którym zostały tylko dane katalogowe: *Catalogus Patrum ac Fratrum Conventus Casimiriensis ad ss. Quinque F. F. Mart. a prima fundatione defunctorum, recedentes a terra in coelo scribentur* A. D. 1654 (rkps XVII-XVIII w. folio). Dar p. Kazimierza Chrzanowskiego z Izdebnic w Królestwie Polskim 12 IX 1880, zob. rkps 804 k. 11v.

R. K. Lewański: *Polonika rękopiśmienne w archiwach i bibliotekach włoskich*. Warszawa 1978, s. 201: *Bibliotheca Alessandrina Universitaria. Marducci Enrico: Catalogus codicum manuscriptorum praeter Orientales qui in Bibliotheca Alexandrina Romae adservantur*. Roma, Bocca 1877 p. 55-56:96 *Historia ss. sex fratrum Polonorum mart. Eremitar. ord. S. Romualdi Camaedulen. Benedicti, Ioannis, Mathei, Isaaci, Christini et Barnabae. Compendiose ex variis auctoribus excerptae breviterquae collectae et in lucem editae per egg. D. Martinum Baronum Iaroslavensem Polonum, Clem. VIII cubicularium*.

Historii Pięciu Braci poświęcono utwory literackie: J. Hertz: *Świadkowie*. Warszawa 1965; I. Byrsk a: *Żywot i męka pięciu braci męczenników pierwszej diecezji polskiej*, „*Nasza Przyszłość*” 30:1969, s. 232-239, sztuka sceniczna; A. Gołubiew: *Bolesław Chrobry*, Warszawa 1970, historia Pięciu Braci przewija się w ramach wątków powieści przez kilka tomów, osoba mordercy uosabia wciąż znaczną siłę pogaństwa i nienawiść do „białych mnichów”.

<sup>46</sup> Ks. T. Dusza sugeruje, że kazanie wygłosił jeden z kanoników czy prałatów kapituły poznańskiej, być może przy ustanowieniu święta Pięciu Braci lub poświęceniu kaplicy ku ich czci. (Z korespondencji autorki z T. Duszą).

<sup>47</sup> J. Krzyżanowski (oprac.): *Proza polska wczesnego renesansu 1510-1550*. Warszawa 1954. Wstęp s. 6.

<sup>48</sup> *Powieść rzeczy istej o założeniu klasztoru na Łysej Górze braciej zakonu świętego Benedykta. I też o tym, jako drzewo Świętego Krzyża na tę górę jest przyniesiono* (1538). J. Krzyżanowski: *Proza polska...*, s. 268-281.

<sup>49</sup> Do ostatecznego opowiedzenia się za formą kazania przyczyniła się forma rozkazująca czasownika (w. 99): „którym świętym my też zalećmy się”. Cień wątpliwości jednak pozostaje, gdyż i „czytanie” klasztorne podczas posiłków mogło zawierać takie „zalecanie się”.



## TRANSKRYPCJA TEKSTU

Mementote praepositorium vestrorum, qui aliquorum  
locuti sunt vobis Regnum Dei. ad Hebre <os> XIII/<7>

Historia godna pamięci o Pięci Braciej Kazimierskij.

- 1 Sprawiedliwa i godna rzecz abyśmy pamiętali na pierwsze nasze przełożone i uczcieli je jako n<a> ś<więtego> Wo<j>ciecha Ap<ostoła> | polskiego, Stanisława na pięcią bracią, którzy męczeńską koronę podjęli na miejscu, gdzie teraz jest Kazimierz. | Dwa z tych braci beli z Włoch<sup>1</sup>, do których się szterej Polacy<sup>2</sup> przyłączyli, o których Historia jaśniej świadczy. | Napisano w kronikach polskich, gdy jeszcze Polacy nie przyjęli beli w <iary> c<hrześcijańskiej>, jeszcze poganmi beli, zwłaszcza chwa- |
- 5 łąc bałwany, słońce, wiatry, lasy i inne bogi i boginie pogańskie. Mieszko Ks<iążę> p<olskie>, który się ślepo naro<dział><sup>3</sup>, | potem siódmego roku po narodzeniu przejrzał. Ten będąc ks<ięciem> p<olskim> rozmielował się siedmi niewiast<sup>4</sup> i | miał je sobie za żony, wszakoż z żadną płodu nie miał. Bacząc to niektorzy jego dworzanie, jako Czechowie, | monar<sze> służący, upominali go częstokroć, aby wzgardziwszy bogi pogańskie próżne, chwalił prawdziwego boga jedynego | P<ana> J<ezusa> C<hrystusa>, a od niego płodu żądali. Przytym mu radzieli, aby którą pannę c<zeską> za małżonkę wziął, a on to przyzwoliwszy |
- 10 żądał, aby go kto nauczył w<iary> c<hrześcijańskiej>. Gdy tedy pisano 975<sup>5</sup> po narodzeniu P<ana> C<hrystusa> posłało k<siążę> Mieszko swe posły do Czech | żądając jednyj panny, siostry ks<ięcia> Bolesława<sup>6</sup> fractricidi divi Bolesłai, który było imię Dąbrowka, aby mu | była dana za małżonkę. Odpowiedzieli Czechowie posłom, iż żadnym obyczajem nie damy Dąbrowki w małżeństwo |

<sup>1</sup> Św. Benedykt, któremu Bruno z Kwerfurtu poświęca wiele uwagi w *Żywocie Pięciu Braci i św. Jan. Piękną charakterystykę Jana czytamy u Brunona*, s. 177-178, 180-181, 199, 214.

<sup>2</sup> Mateusz i Izaak bracia rodzeni, Krystyn – kucharz i Barnaba zwany 'laiczek'. T. Wojciechowski, op. cit., uważa, że Barnaba przybył również z Włoch wraz z Benedyktem i Janem.

<sup>3</sup> O ślepotcie Mieszka do siódmego roku życia piszą kroniki. Zob. np. Anonim tzw. Gall, *Kronika polska. Przełożył i opracował R. Grodecki*. Kraków 1923, s. 70; podobnie J. Długosz: *Roczniki czyli Kroniki*. Warszawa 1961 ks. II, s. 234-235.

<sup>4</sup> Anonim tzw. Gall..., s. 70: siedem żon wedle obyczaju pogańskiego. Zaznaczenie wielożeństwa przy pomocy liczby siedem, której przypisywano prawdopodobnie symboliczne znaczenie. Św. Wojciech np. miał zginąć od siedmiu ran. Bruno z Kwerfurtu, op. cit., s. 201.

<sup>5</sup> Pomyłka piszącego. Dąbrowka przybyła do Polski w 965 r.

<sup>6</sup> Bolesław II. Pobożny (967-999) brat Dąbrowki, syn Bolesława I Srogiego.



Ks<ięci>u Bol<esław><sup>7</sup>, ależ pie<r>wyj bogi pogańskie wzgardzi,  
a wiarę P<an><sup>u</sup> C<hrystusowi> <.....><sup>8</sup>. Poślowie to słysząc ślubili  
mocną wiarą |

iż to miało Ks<iązę> p<olskie> Mieszko uczynić. Przyprawiona potem  
Dąbrówka do Gniezna. Prze<d> tym niż brała |

- 15 z książęciem ślub, M<ieszko> ks<iązę> e p<olskie> dał się okrzyć kapłanowi na i<mi>ę Wilibaldus<sup>9</sup>, którego z sobą przereczona p<ani> przy- |  
wiozła, którego potem toż k<siążę> arcy<biskupem> ostawiło<sup>10</sup>. Potem  
w rok narodził się syn Mie<szka> z Dąbrówki m<ałżonki> swy |  
i dał mu imię na krzcie Bolesław H<r>abry, który, gdy <do> rośł swoich  
lat, wziął sobie za małżonkę |  
corkę Iesse<sup>11</sup> króla węgierskiego imieniem Judyt<sup>12</sup>. Tego czasu w klasztorze,  
w mieście we Włoszech, Peronie<sup>13</sup>, |  
Romuald<sup>14</sup> opat słynął, którego sławę i świętość słysząc Ks<iązę> Wielkij  
Polski Mieszko i Mniejszy Polski Bole<slaw><sup>15</sup> |

<sup>7</sup> Pomyłka. Oczywiście chodzi o księcia Mieszka.

<sup>8</sup> Brak orzeczenia. Może: 'wiarę Panu Chrystusowi przyrzeknie'.

<sup>9</sup> Wokół postaci Wilibalda panuje wielkie zamieszanie. K. Niesiecki: *Herbarz polski*. T. I. Lipsk 1839-1846, s. 23 pod „Gnieźnieńskie arcybiskupstwo” pod nr. 1 notuje: „Wilibald Francuz herbu Krucynia, pierwszy arcybiskup gnieźnieński, zmarł 970”. Po nim następuję trzech dalszych, dopiero na piątym miejscu znajduje się Radzym a. Gaudenty. Odsyłacz na s. 24 tego tomu Herbarza zalicza czterech pierwszych, przed Gaudentym do biskupów legendarnych. J. Długosz: *Roczniki, czyli Kroniki... przypis 4 na s. 24* prosiuje wzmiankę kronikarza o Wilibaldzie jako pierwszym arcybiskupie gnieźnieńskim. Omyłka kronikarza miała powstać na podstawie *Rocznika kapitułnego krakowskiego*, gdzie na pierwszym miejscu wymieniono Willihalda (nie Wilibalda, właściwe imię Wilhelm) arcybiskupa mogunckiego, który zmarł w 968. Nasz tekst powtarza prawdopodobnie za J. Długoszem.

S. Orzechowski: *Polityka królestwa polskiego*. Oprac. J. Starnawski. Warszawa 1984, ks. II, s. 95 pisze o Włochu Bilibalmie, który ochrzcił polskiego księcia. Wydawca prosiuje tę informację wskazując na św. Bilibalma (Bilibaldus, Wilibaldus) zm. 781, który jako apostoł chrześcijaństwa w Niemczech położył wielkie zasługi (obok św. Bonifacego) na dwa wieki przed chrztem Mieszka I. Zob. *Chrześcijaństwo w Polsce* pod red. J. Kłoczowskiego. Lublin 1980, s. 15: „Szafarzem sakramentu musiał być głośny kapelan Dąbrówki, zapewne późniejszy biskup Jordan”.

<sup>10</sup> Pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim został, wyświęcony w 999 r. w Rzymie, przyrodni brat św. Wojciecha błogosławiony Radzym-Gaudenty.

<sup>11</sup> Geza, węgierski władca, notowany jako Jesse nie tylko w naszym tekście. Zob. Forteca duchowna Królestwa Polskiego z żywotów świętych... przez Piotra Hiacynta Pruszcza ... Kraków 1662, s. 34: „...córkę księcia węgierskiego Jesse”.

<sup>12</sup> Bolesław Chrobry miał podobno cztery żony. Pierwsza, nieznana z imienia. Druga, Judyta, miała być córką Gejzy (Gezy) Arpadowicza, księcia węgierskiego (972-997). Zob. W. Felczak: *Historia Węgier*, Wrocław 1983, s. 22-23. J. Długosz: *Roczniki, czyli Kroniki... odsyłacz na s. 267*; tam czytamy, że imię drugiej żony Bolesława Chrobrego nie było znane, a wiadomość o Judycie została wzięta z późnego przekazu *Rocznika Krasieńskich*. Poddaje się w wątpliwość również jej pochodzenie z rodu królewskiego. Być może była tylko córką jakiegoś węgierskiego możnowładcy.

<sup>13</sup> Pereum pod Rawenną we Włoszech.

<sup>14</sup> Św. Romuald (953-1024) mnich-asceta założył pustelnię-erem w Pereum pod Rawenną. Członkiem tego zgromadzenia eremitów reguły benedyktyńskiej był Bruno z Kwerfurtu. Rawenna położona w środkowych Włoszech (7 km od Morza Adriatyckiego) miała tradycję drugiej, po Rzymie, politycznej i kościelnej stolicy kraju.

<sup>15</sup> „Jedynie Mieszko Stary jest wyróżniony w niektórych dokumentach tytułem wielkiego księcia lub księcia całej Polski...”. A. Bogucki, Terminologia polityczna w Kronice mistrza Wincentego „*Studia Źródłoznawcze*” 20:1976.



- 20 H<r>bry posłali do cesarza Henryka<sup>16</sup>, którego posłowie prosząc o którego zakonnika wyszły omienione |  
 klasztor, którzyby przyszedłszy do Polski uczyli lud chrze<ścijanstwa>. Cesarz posłał ks<iążąt> polskich łaskawie przyjął |  
 i dobrze uczcił. Potem jechał z nimi w drogę i stanął w Peronie u klasztoru wielbego ojca Rom<u>alda. |  
 Potem wszedł do klasztoru i z posłami polskimi, a wezwawszy przerzeczonego opata, powiedział mu |  
 przyczynę przyjścia swego z nowonawroconymi Polakami. Potem rzekł do niego: wielbny ojcze, |
- 25 <A>by nie była próżna nasza droga i praca, prosimy cię o którego zakonnika z braci twojej, iż |  
 by je posłał do Polski z temi posłami, aby tam szczepili wiarę chrześcijańską. Tedy opat zadzwonił |  
 nieł we dzwonek, aby się zeszli wszyscy bracia. A gdy się zgromadzili dowiadywał się od nich, |  
 jeźliby z nich którzy chcieli iść do Polski. Gdy wszyscy milczeli, dwa z nich powstawszy, to |  
 jest brat Jan i Benedykt, rzekli: my, wielbny ojcze, gotowi jeździemy być posłuszni przy- |
- 30 kazaniu twemu. Jeżeli też jest wola taka, gotowiśmy dla imienia P<ana> C<hrystusa> naśmiewania, groźby |  
 i śmierć podjąć. Opat to słysząc dał im błogosławieństwo i posłał je. Posłowie potym po- |  
 dziękowawszy opatowi i cesarzowi mówili braci, aby wsiedli na konie. Do których ||  
 oni rzekli P<an> n<asz> J<ezus> C<hrystus> nigdy nie jeździł ani się wozieł, tylko jeden raz na oślicy jechał, |  
 my też naśladując m<istrza> n<aszego> pojedziemy pieszo do Wielkiej Pol-  
 ski. I nie obierali sobie miejsca |
- 35 rozkosznego ku mieszkaniu, sicut nunc faciunt multi reli<gi>osi. Ale Kazimierz, tam sobie obrali mieszkanie ku służbie miłego boga, na którym miejscu bagna i |  
 błota były wielkie. Dziwna boska moc, skoro na puszcza weszli, szterzej Polacy się k nim |  
 przyłączyli, czterej kapłani, to jest Mateusz, Izaak, Krystyn, a czwart laiczek Barnabas. |  
 Mieszkając na puszczy poczynili sobie z chrostu komorki, na których miejscach są teraz |
- 40 kapliczki. Tam <w> wielkiej świątoci, w miłości i też cierpliwości et summe perfectionis |  
 żeli. Pokarm ich był korzonki i inne rzeczy siane, jako jarmuż, kapusta, których po- |  
 karmow pożywali przez żadne okraszy. Picie woda, chleba tylko <w> wielkie święta |

<sup>16</sup> Henryk II. król niemiecki od 1002, cesarz 1014-1024.



- pożywali. Odzienie ich też było ostre. S <więty> Wo <j> ciech po nich we  
dwie lecie przyszedł<sup>17</sup>, |  
to jest gdy pisano po narodzeniu P <ana> C <hrystusa> dziecięcdziesiąt set  
lat<sup>18</sup>. Ten to bracią |
- 45 <z> sobą wziął do Gniezna, sam że był ustawion strożem. Który pragnąc  
korony męczeńskiej |  
ustawił na swem miejscu brata swego Gaudencjusza, a sam, z tą bracią szedł  
do Prus. |  
Et in Gniezno digno condetur, którego Prusowie potem zabieli i uciawszy  
głowę |  
na pal powiesieli, a ciało jego siedmią włócznią przebodli, którego potem  
ciało Polacy |  
za <nie> mały skarb kupieli. A bracia po zabiciu jego wrocili się są do  
komorek swoich we zdrowiu. |
- 50 Cesarz Otto potym trzeci będąc <w> wielkij niemocy słysząc, jako P <an>  
B <og> przez <za> sługi świętego |  
Wo <j> ciecha wiele ludziom zdrowie dawał, ślubił nawiedzać grob do Polski  
ś <więtego> Wo <j> ciecha, którego P <an> B <og> |  
natchmiał z onyj choroby wybawił i przyjechał do Polski hic cesarus i przy-  
szedł do Gniezna obli- |  
cznie, którego ks <iązę> B <olesław> Ch <r> abry wdzięcznie przyjął i  
hojnie czczył i ktemu obdarzył. Cesarz bacząc |  
ks <iązę> tak bogate, zebrał pany swoje i dworzany radne, potym Bolesława  
wezwał i krolem udzia- |
- 55 Iął, swoją koroną ukoronował, na <d> to wiecznie od posłuszeństwa wyjął,  
zatym przez pojechał |  
K <rol> B <olesław> potym słysząc wielką świętosć tych braci, na puszczy  
mieszkających, wezbrał się do nich |  
a gdy tam przyjechał i z dworzany swojemi <z> siadszy z konia przywitał  
się z niemi, tamże się |  
im zalecał w modlitwy i krolestwo swoje, potym się z niemi pożegnał, 100  
grzywien<sup>19</sup>iem |  
darował i precz odjechał. Po odjechaniu jego brat Janisz starszy wezwał wszy-  
stkich do ko- |
- 60 morki ś <świętego> Macieja<sup>20</sup>. Gdy się zeszli, jał do nich mówić: wiedzcie na-  
milszy bracia, co P <an> C <hrystus> mówi |  
w ewanjeliji, iż kto nosi worki, albo pieniądze w kalecie, nie może być rzeczon  
mojem zwo- |

<sup>17</sup> Męczeństwo św. Wojciecha nastąpiło 23 IV 997 r. Bracia przybyli do Polski pod koniec 1001 roku, śmierć męczeńską ponieśli 11/12 XI 1003 r. Pielgrzymka Ottona II. do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie odbyła się w 1000 r.

<sup>18</sup> Nieudolność w pisaniu dat. Powinno być: dziewięćset dziewięćdziesiąt siedem – rok przybycia św. Wojciecha do Polski.

<sup>19</sup> Bruno z Kwerfurtu, op. cit. i niektóre inne przekazy mówią o 10 grzywnach. Gdzie niegdzie spotyka się określenie „bryła złota”.

<sup>20</sup> Powinno być 'Mateusza' nie 'Macieja'.



- le <n> nikiem. Myśmy też pieniądzy wzgardzieli, a przyszlizmy tu na puszcza, abyśmy samemu |  
P<anu> B<ogu> służyli. Przeto te pieniądze odeślijmy zasię kro<lowi>. Słyszac to ini bracia wszyscy |  
na to przyzwoleli i posłali z niemi brata Barnabasz laiczka i kazali mu, aby |
- 65 podziękował K<rolo>wi z dobryj woli, iż sługom bożem nie godzi się mieć takich skarbów. ||  
I po tem czasie, gdy ten laiczek niośł te pieniądze, przyszli zbojce do komorek pięci braci nadzie- |  
wając się u nich tech pieniedzy, ktore im beł dał K<rol> i jęli ich pytać, gdzieby mieli te pieniądze, grożac |  
jem i mówiac, chcecie li żyć, dajcie nam pieniądze, które wam dał K<rol>. Jeżeli ich więc nam nie ch- |  
cecie dać, wszystkie was pobijemy. Oni potym rzekli do nich: pieniądze, któreśmy od K<rola> wzięli, zasiemy |
- 70 mu je odesłali. Jeśli nam nie wierzycie, szukajcie ich, gdzie chcecie, tylko nam nic nie czynicie. Na<d>to |  
przydali, wszak wieci<e>, nas jest oto [nas] teraz tylko 5, bo jeden niośł K<rolowi> pie<niądze><sup>21</sup>. Oni zbojce widzac, iż |  
na nich nie mogli nic wybadać, bojąc się też, by tego K<rolowi> nie powiedzieli, dobywszy mieczow pobieli |  
je i ony komorki ich zapaleli, aby mniemano, aby z przygody pogorzeli. Wszakoz z woli miefego B<oga> |  
on ogień ich odzieniu nic nie zaszkodził, tak, iż też jeden włos z głowy ich nie zginał. Ty godziny, gdy tę |
- 75 pięć braci pobito, brat Barnabasz siedział z Kro<lem> przy stole<sup>22</sup>, a siedząc tam czasem się uśmiechał |  
czasem łzy wylewał z oczu swoich. Bacząc to K<rol> pytał go, co by się to znamionowało, czemu by się czasem |  
uśmiechał i zasię smęcił. Odpowiedział mu on laiczek. Łaskawy K<rolu>, przyczyna mego wesela jest ta, |  
iżem widział braci mojej dusze od aniołów prowadzące do nieba, ktorzy ty godziny są pobici dla |  
pieniedzy, którem wam przyniośł. A iżem nie stał się uczes<t> nikiem ich meczenskiej korony, przetom zasię ukazo- |
- 80 wał swe smutne oblicze. K<rol> B<olesław>, gdy to usłyszał, wierząc pewnie, iż tak beło, jako brat Barnabasz powie- |  
dział, wsiadł natychmiast na konia swego i jachał z rycerzami i sługami swojemi szukać tych zbojcow. |  
Dziwna boska moc, gdy już beł blisko onych komorek, gdzie mieszkali ci bracia, ujrzał zbojce chodzące |

<sup>21</sup> Brat Barnaba wg Brunona z Kwerfurtu, op. cit., s. 205 miał wrócić między 1 a 11 listopada. Bracia zebrali się w wigilię św. Marcina, oczekując jego powrotu i narzekając na zły los, który nie pozwolił mu jeszcze do nich dotrzeć.

<sup>22</sup> Fragment o biesiadowaniu Barnaby z królem i rozmowa między nimi, bardzo ciekawy i ożywiający narrację, gdzie indziej nieznany.



- około onych komorek podnio<s>wszy miecze swoje, bo natychmiast skoro pobiely je, tę bracią, uschły jem | ramiona, a tak nie mogli rąk na dół spuścić, nadto nie mogli drogi naleźć, ale wszystko około onych |
- 85 komorek chodzili. Kazał je pojmać sługom swoim i powięzać, aby je potym potracić dał. | Gdy tedy tak związane przywiódł na miejsca męczenników świętych, żałując, iż się takie okrucień- | stwo nad tą bracią stało w jego krolestwie, dziwna się rzecz stała, iż jako skoro natychmiast | beli ci łotrowie przywiedziony, natychmiast z nich powrozy opadły<sup>23</sup>. Widząc K<rol> ten cud wielki | i niesłychany, iż tak mocą boską bely rozwiązani, poznał cierpliwość i pokorę tych 5. męczenników |
- 90 nie chciał<i> pomste wziąć nad swemi nieprzy<j>aciami. Przeto puścił je wolno, upominając je, aby swego | żywota polepszali, a pokutowali. Potym się K<rol> ciała ichpodnio<s>wszy <z> ziemie całował i na woz swój | włożył i do Gniezna zawiozł. Tamże w jednym grobie wszytkich ciała pochował z uczciwością | maściami drogiemi pomazawszy. Brat potym Barnabasz laiczek, ich towarzysz, wrocił się na | miejsca świętych, tamże się P<anu> B<ogu> polecał i świętym, który też w krotkim czasie zasię umarł. |
- 95 Ciało jego w grob do braci w Gnieźnie włożono. Czechowie, gdy tedy <w> Wielkiej Polsce beli, Gniezno | i insze miasteczka zburzeli<sup>24</sup>, ciała ich pobrali i do Pragi je dali, tam ich groby zbudowali. | Ciało jednego brata Krystyna do miasta morawskiego Wołomonca<sup>25</sup> dali tam ku chwale M<atki> B<oskiej> | i temu ś<więtemu> kościół zbudowano, gdzie też P<an> B<og>, przez tego ś<więtego> zasługi, wielkie cuda czyni. Są | też w Kazi<mierzu> u ber<nar>d<ynow> ich kości: i tam P<an> B<og> wiele cud czyni. Ktorem my też zalećmy się |
- 100 P<anu> B<ogu> z tym ś<więtym>, da nam P<an> B<og> tu łaskę swoją, a potem wieczną chwałę. Amen. ||

<sup>23</sup> Bruno z Kwerfurtu, op. cit., s. 224-246 przytacza kilkanaście przykładów cudów spełnionych za przyczyną tych świętych.

<sup>24</sup> Najazd Brzetysława, króla czeskiego, na Polskę w 1038 r. Wówczas podobno zabrano relikwie św. Wojciecha i Pięciu Braci męczenników do Czech. O tym również Gall Anonim, op. cit., s. 100, J. Długosz, Roczniki... (Rok Pański 1038), s. 399.

<sup>25</sup> Ołomuniec. O relikwiach w Ołomuńcu zob. Hagiografia polska. T. 2, s. 245. Św. Krystyn został patronem katedry w tym mieście.



AN UNKNOWN ACCOUNT OF THE HISTORY OF THE FIVE MARTYR BROTHERS  
IN MANUSCRIPT, BK 1624

## Summary

This paper deals with a manuscript from the late 16th century which contains a version of the lives of the Five Martyr Brothers. It reviews the research on the disputes over the history of Five Brothers, i.e. the precise location of their seat, and of their martyrdom (Międzyrzecz, Kaźmierz near Szamotuły, or Kazimierz Biskupi near Konin). The manuscript does not contribute new elements to this matter.

The form of the text suggests it was a sermon to be preached or read aloud. The analysis reveals that the author, who probably used Długosz's *History*, was familiar with details of the history of Poland. He compiled from various sources; however, one can regard his text as independent as far as its composition goes.

Some dialectal features of its language justify the assertion that the work originated in Wielkopolska.

The significance of the text comes from the fact that it is the first known separate work devoted to Five Brothers (not an excerpt of a chronicle) written in prose in Polish. Towards the close of the 16th century, an unknown copyist wrote it on blank pages of a book, basing himself on some earlier record, most probably from the 1540's.



